

JERZY STRZELCZYK*

Cis Oceanum et Ultra, czyli o godności uniwersytetu i uczonego. Ernst Kantorowicz i jego dzieło

W listopadzie 1995 r. odbyła się w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dwudniowa konferencja naukowa poświęcona życiu i twórczości Ernsta Kantorowicza. Konferencja ta oraz kilka publikacji z nią związanych, zwłaszcza zaś opublikowany w roku następnym dość skromny zbiór materiałów z konferencji¹, to – jak się wydaje – pierwsze w Polsce poważniejsze enuncjacje poświęcone bohaterowi niniejszego eseju.

Nie znaczy to, że *The King's Two Bodies*, czyli *Dwa ciała króla*, a także jego autor byli zupełnie nieznanymi polskiej mediewistyce. Piórami niektórych, w tym wybitnych luminarzy, dzieło to, podobnie jak i niektóre wcześniejsze tego autora, były wspomniane niejednokrotnie. Ernst Kantorowicz należał bowiem do najwybitniejszych mediewistów, a nawet wręcz humanistów XX wieku, był jednym z tych, którzy na humanistykę tego stulecia wywarli wpływ najdonioślejszy.

To, że wspomniana konferencja odbyła się w Poznaniu, nie było przypadkiem. W Poznaniu bowiem Ernst Kantorowicz się urodził i choć jego związki z miastem nad Wartą, i w ogóle z Polską, miały w jego życiu jedynie przemijające i ograniczone znaczenie, można zaryzykować nieco przewrotne twierdzenie, że był on i pozostaje w oczach świata najwybitniejszym poznańskim mediewistą wszech czasów. Najwybitniejszym, a już na pewno najbardziej znanym w świecie.

Nowatorskość i doniosłość dorobku naukowego oraz pewne godne podziwu i uznania cechy charakteru i postawy życiowej E. Kantorowicza uzasadniają, jak sędzę, szczególnie nim zainteresowanie.

* Prof. dr hab. Jerzy Strzelczyk, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

¹ Ernst Kantorowicz (1895-1963). *Soziales Milieu und wissenschaftliche Relevanz*, red. J. Strzelczyk (Publikacje Instytutu Historii UAM, 7), Poznań 1996; wyd. II, poprawione i uzupełnione (Publikacje Instytutu Historii UAM, 31), Poznań 2000. Zob. także: J. Strzelczyk, *W stulecie urodzin Ernsta Kantorowicza*, „Przegląd Humanistyczny” 39, 1995, 1(328), s.13-23; tenże, *Z Poznania do Berlina i Princeton*. Dwaj wybitni historycy niemieccy żydowskiego pochodzenia [Philipp Jaffé i E. Kantorowicz], „Kronika Wielkopolski” 1995, 2(73), s. 39-52. Niniejszy tekst stanowi znacznie skróconą i zmienioną wersję wstępu napisanego do polskiej edycji głównego dzieła Kantorowicza, która winna ukazać się drukiem w bieżącym roku.

Kim był Ernst (Hartwig – tego drugiego imienia będzie używał dopiero w późniejszej fazie swego życia, w USA) Kantorowicz? Starsi poznaniacy i ci, którzy bliżej interesują się dziejami przemysłu poznańskiego przed pierwszą wojną światową bądź stosunkami narodowościowymi w tym mieście w czasach pruskiego zaboru, wiedzą, że nazwisko Kantorowicz wiązało się przede wszystkim z fabryką wódek i likierów „Hartwig Kantorowicz”. Należała ona do znanej w Poznaniu żydowsko-niemieckiej rodziny². Założyciel firmy Hartwig Kantorowicz (1806-1871) w wyniku zarządzenia wydanego w 1833 r. przez nadprezydenta poznańskiego Edwarda Henryka von Flottwella został w roku następnym naturalizowany, to znaczy otrzymał niemieckie prawo obywatelskie. Był już wówczas w pełni zasymilowanym Żydem, we wszystkich sprawach publicznych posługiwał się językiem niemieckim. Jednym z jego dwunastu synów (nie wszyscy przeżyli, miał też jedną córkę) był Joseph Kantorowicz (1848-1919). Jego żonę Klare, która go przeżyła, spotkał tragiczny los. Podczas próby ucieczki do Szwajcarii w 1942 r. została ujęta i osadzona w osławionym obozie koncentracyjnym Terezin (Theresienstadt) w Czechach, gdzie zmarła w bliżej niewyjaśnionych okolicznościach. Trzecim z kolei dzieckiem Józefa i Klary Kantorowiczów był Ernst (Hartwig), urodzony 3 maja 1895 r. w Poznaniu. Chociaż w rodzinie Kantorowiczów nie brakowało ludzi wykształconych, dopiero Ernst stał się prawdziwym koryfeuszem nauki, konkretnie: mediewistyki, światowej.

Jako ośmiolatek podjął Ernst jesienią 1904 r. naukę w założonym w roku poprzednim (jako czwarta z kolei szkoła wyższego typu dla młodzieży męskiej w Poznaniu) królewskim gimnazjum imienia Augusty Wiktorii (poprzednik obecnego liceum im.

² Dane biograficzne dotyczące rodziny i wczesnych (poznańskich) lat życia historyka [w:] E. Grünwald, Ernst Kantorowicz und Stefan George. Beiträge zur Biographie des Historikers bis zum Jahre 1938 und zu seinem Jugendwerk „Kaiser Friedrich der Zweite”, Wiesbaden 1982 (Frankfurter Historische Abhandlungen, 25); W. Molik, *Ernst Kantorowicz' Schuljahre in Posen*, [w:] Ernst Kantorowicz (jak w przyp. 1), s. 69-76; S. Nawrocki, *Die Geschichte der Familie Kantorowicz und ihrer Firma*, tamże, s. 77-91; J. Skuratowicz, Im Kreis der Kantorowicz, Jarecki und Samter. *Die Residenzen des jüdischen Bürgertums in Posen vor 1918*, tamże, s. 93-104; A. S. Labuda, Ein Posener Itinerar zu Kantorowicz, [w:] Geschichtskörper. Zur Aktualität von Ernst H. Kantorowicz, red. W. Ernst, C. Vismann, München 1998, s. 73-91. O sytuacji ludności żydowskiej w Poznaniu i Wielkopolsce zob.: W. Molik, *Sozialer Aufstieg durch Bildung*. Jüdische Abiturienten im Großherzogtum Posen und die Richtungen ihrer Berufskarrieren in der zweiten Hälfte des 19. und zu Beginn des 20. Jahrhunderts, Nordost-Archiv. Zeitschrift für Regionalgeschichte NF 1, 1992, 2, s. 461-485; *Żydzi w Wielkopolsce na przestrzeni wieków*, red. J. Topolski, K. Modelski, Poznań 1995; L. Trzeciakowski, *Die Politik der preußischen Regierung gegenüber den Juden im Großherzogtum Posen*, [w:] Ernst Kantorowicz..., s. 25-32; K. A. Makowski, *Die jüdische Bevölkerung im Posener Land in der Teilungszeit*, tamże, s. 33-41; D. Matelski, *Nationalitätenverhältnisse in Großpolen in den Jahren 1918-1920*, tamże, s. 43-67.

Karola Marcinkowskiego przy ulicy Bukowskiej). Była to szkoła prestiżowa, uczyło się w niej wówczas około 700 uczniów, w tym 81% Niemców (łącznie z Niemcami pochodzenia żydowskiego) i 19% Polaków (w mieście, w którym ludność niemiecka niezmiennie znajdowała się w zdecydowanej mniejszości). Nauka w gimnazjum trwała do wiosny 1913 r. Ernst, jak się wydaje, w szkole zbytnio się nie wyróżniał, skoro na świadectwie maturalnym niemal ze wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem zachowania, widnieją oceny: „dostateczny” (*genügend*). Posiadał jednak dobrą znajomość łaciny, greki i francuskiego oraz angielskiego, którego uczył się poza szkołą.

Ojciec posłał go następnie do Hamburga, gdzie Ernst miał kształcić się do zawodu kupieckiego. Wybuch pierwszej wojny światowej położył kres tym planom. Ernst już 8 VIII 1914 r. zgłosił się jako ochotnik do 1. Poznańskiego Pułku Artylerii Polowej (nr 20). Przesłużył całą wojnę, walcząc na różnych frontach tak na Zachodzie (nad Mozą i Mozalą, pod Verdun), jak również na Wschodzie (na północno-zachodniej Ukrainie, w rejonie Kowla, ale i w dalekiej Turcji – w oddziałach budujących słynną kolej bagdadzką i osłaniających budowę), kilkakrotnie ranny i chory, odznaczony kilkoma orderami niemieckimi i jednym tureckim. Był może o tyle nietypowym żołnierzem (z czasem awansował do stopnia podoficerskiego), że podobno – tak przynajmniej przypominali sobie później jego kamraci – w plecaku czy torbie żołnierskiej taszczył ze sobą sporo książek. Żydowskie pochodzenie, widać, jeszcze wówczas, w okopach i w polu bitewnym, nikomu nie przeszkadzało...

Teraz następuje w życiu Kantorowicza moment, który może wzbudzić negatywną refleksję polskiego czytelnika. Na wiadomość o wybuchu powstania wielkopolskiego w grudniu 1918 r. rusza na wschód, by walczyć w szeregach niemieckich korpusów ochotniczych przeciw powstającym Polakom w dzielnicy, którą uważał, tak jak niemal wszyscy Niemcy, za niezaprzeczalnie przynależną do Niemiec. Bliższych danych na ten temat nie posiadamy, nie wiemy więc, gdzie konkretnie i kiedy próbował Kantorowicz bezskutecznie przeciwdziałać przejściu Poznania i Wielkopolski pod polskie zwierzchnictwo. Zbyt długo wszakże nie mogło to trwać, skoro wiosną 1919 r. wziął Ernst również bliżej nam nie znany udział w walkach przeciwko komunistycznemu powstaniu Spartakusa w Berlinie, a w maju tego roku – przeciwko komunistycznej Republice Radzieckiej w Monachium (Bawaria). W trakcie krwawych wydarzeń monachijskich raz jeszcze został ranny. O tych wydarzeniach wiemy tylko z późniejszych ogólnikowych enuncjacji samego Kantorowicza.

Postawę Kantorowicza w tych latach wypadnie określić jako nieprzychylną Polsce i antykomunistyczną. Oba te stwierdzenia nie wymagają właściwie komentarza: pochodzenie Kantorowicza i jego społeczne i życiowe stanowisko wobec ostrych konfliktów narodowych i społecznych, jakie toczyły upadającą Rzeszę Niemiecką, tłumaczą dostatecznie jego ówczesne wybory i decyzje. Był, podobnie jak zdecydowana większość

poznaniaków żydowskiego pochodzenia, zwłaszcza z kręgów oświeconych, niemieckim patriotą. Trudno się dziwić, że nie czuł przywiązania i sentymentu do odradzającego się w bólach państwa polskiego, tym bardziej że według wszelkiego prawdopodobieństwa miało to oznaczać utratę pozycji majątkowej Kantorowiczów w Poznaniu. Pamiętników Ernst Kantorowicz nie pozostawił; z materiałów udostępnionych drukiem nie wynika, by uczony kiedykolwiek wypowiadał się w sprawach polskich bądź formułował sądy o Polsce i Polakach. Jedyne zatem „polskie czynniki” w życiu Kantorowicza to: poznańskie pochodzenie, nauka i młodość, okresowa (przełom 1916/1917) służba na tyłach armii w Poznaniu, walka przeciw powstańcom wielkopolskim oraz dwa (zapewne krótkie i o niewyjaśnionym charakterze) pobyty w Polsce w grudniu 1935 i w końcu kwietnia 1937 r. Niemal nic nie wiadomo o jakichkolwiek kontaktach Kantorowicza z nauką polską, która zresztą – trzeba zaznaczyć – problematyką badaną przez tego uczonego zajmowała się, zwłaszcza w dwudziestoleciu międzywojennym, w stopniu znikomym.

Jeżeli zaś chodzi o bojowy antykomunizm Kantorowicza, to trzeba przyznać, że później, po przejęciu władzy w Niemczech przez nazistów, co – jak już niebawem zobaczymy – tak bardzo zaważyło na życiu uczonego, on sam doszedł do gorzkiej refleksji, że – jak się miało okazać – walcząc ramię w ramię, w Berlinie i w Monachium, przeciwko komunistom z tymi, którzy w 1933 r. stworzyli „nowy ład” w Rzeszy, mimo woli przyczynił się do triumfu brunatnego nazizmu.

Na razie jednak do roku 1933 było daleko i nikt nie mógł przewidzieć późniejszego biegu wydarzeń. Już pod koniec pierwszej wojny, pozostając jeszcze w służbie wojskowej, rozpoczął Kantorowicz studia: najpierw filozoficzne w Berlinie (zorganizowane specjalnie dla żołnierzy), następnie ekonomiczne w Monachium (przerywane wspomnianymi już walkami Kantorowicza w Wielkopolsce, Berlinie i Monachium). Jesienią 1919 r. przeniósł się do Heidelbergu. Decyzja ta zaważyła na późniejszym życiu i twórczości Kantorowicza.

Heidelberg i tamtejszy starodawny uniwersytet cieszyły się w całych Niemczech, a także poza nimi, wręcz legendarną sławą zarówno przed wybuchem pierwszej wojny, jak również w jej trakcie i po jej zakończeniu. Przyczyną tego prestiżu były nie tylko czcigodne tradycje, lecz także sława wielu wybitnych uczonych tam żyjących i uczących, wreszcie – atmosfera swobody myśli i badań otaczająca ten najstarszy z niemieckich uniwersytetów. Dla Kantorowicza szczególnie płodne i poniekąd rozstrzygające o profilu uczonego okazało się zbliżenie do koła zgrupowanego wokół słynnego poety i filozofa Stefana Georgego, pod którego wpływem pozostawał aż do śmierci mistrza w grudniu 1933 r. Choć Stefan George swoją wielką twórczość poetycką już w zasadzie po pierwszej wojnie zakończył, pozostawał wielkim autorytetem, przyciągającym zwłaszcza młode talenty, wiele też czynił dla promocji tych młodych ludzi. Trudno na tym miejscu bliżej charakteryzować heidelberski krąg Stefana Georgego,

któremu zresztą poświęcono dużo uwagi w nauce niemieckiej; wystarczy może stwierdzić, że panował w nim duch „arystokratyczny”, mało mający wspólnego ze współczesną rzeczywistością Republiki Weimarskiej, duch tęsknoty za bohaterską przeszłością Niemiec, pojmowaną wszakże nie w ciasno nacjonalistycznym, tym bardziej nie w „volkistowskim” duchu, lecz w ścisłym związku z cywilizacją antyczną, czy szerzej – śródziemnomorską. Jednym z najbardziej interesujących elementów tego „ducha” była ideologia czy koncepcja „Tajnych Niemiec” (Das Geheime Deutschland), bez wątpienia opozycyjnych zarówno wobec (jak oceniano) płaskiej i trywialnej demokracji Republiki Weimarskiej i modernizmu, jak również wobec teorii, a zwłaszcza praktyki dyktatury nazistowskiej. Inna rzecz, że autorytet Georgego, a także pewne niewątpliwie autorytarne elementy systemu wartości, jakim wraz z innymi przedstawicielami swej grupy hołdował, były później wykorzystywane przez hitlerowców, oczywiście – w zwulgaryzowanym, niewiele z oryginałem wspólnym mającym wydaniu; prawdą jest, że samemu mistrzowi ofiarowano wysoką godność prezesa nowo kreowanej akademii poetów, prawdą jest wreszcie, że drogi życiowe uczniów Georgego (m.in. hrabiego Woldemara Uxkull-Gyllenbanda, któremu Kantorowicz zadedykował książkę o Fryderyku II, a w latach późniejszych niejednokrotnie wyrażał żal z powodu rozejścia się z przyjacielem) rozeszły się i niejedni z nich nie tylko pogodził się z Trzecią Rzeszą i z nazizmem, lecz nawet aktywnie włączył się w ich budowę czy propagowanie³, ale sam George, mimo – jak wspomniałem – pewnych nut w jego twórczości, istotnie w jakimś stopniu współgrających z ideologią brunatnych władców – od 1933 r. – Rzeszy, na pewno nie był entuzjastą nazistowskiej rzeczywistości, zresztą być może usunięcie się pod koniec życia do Szwajcarii i litościwa w tym wypadku śmierć pod koniec 1933 r. oszczędziła mu możliwych upokorzeń i dalszego wykorzystywania przez hitlerowców.

Ewidentnym dowodem wpływu szkoły Georgego na młodego Kantorowicza jest jego pierwsze wielkie dzieło naukowe – obszerna monografia ostatniego wielkiego cesarza z rodu Staufów – Fryderyka II⁴. Ukazało się ono w dwóch etapach. Najpierw, wiosną 1927 r., sam tekst, który z miejsca wywołał ożywioną dyskusję naukową. Były to lata Republiki Weimarskiej, gdy poglądy mogły być wygłaszane jeszcze bez zahamowań, gdy kontakt z nauką europejską był jeszcze bliski, ale jednocześnie na horyzoncie zaznaczać się zaczęły jak gdyby chmury zwiastujące przyszły triumf faszyzmu. I chociaż nawet najgorliwsi przeciwnicy dzieła Kantorowicza (które ukazało się w kilku wydaniach i przy-

³ Z drugiej jednak strony wyraźne wpływy ideologii „Geheimes Deutschland” można dostrzec w poglądach i postawie braci Clausa i Bertholda Stauffenbergów, z których pierwszy, jak wiadomo, odegrał główną rolę w nieudanym i przytłaczonym życiem zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r.

⁴ E. Kantorowicz, *Kaiser Friedrich der Zweite*, Berlin 1927 (kolejne wydania: 1928, 1931, 1963); *Kaiser Friedrich der Zweite. Ergänzungsband*, Berlin 1931. Wydania po II wojnie światowej (łącznie z tomem uzupełniającym): 1963, 1964, 1973, 1980.

niosło wydawcy także finansowe sukcesy; zostało również – jeszcze przed 1939 r. – przetłumaczone i opublikowane w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych i we Włoszech) nie mogli odmówić mu oryginalności spojrzenia i doskonałej znajomości rzeczy, to przecież zastrzeżenia niektórych z nich (zwłaszcza Alberta Brackmanna, jednego z najwybitniejszych, ale i najbardziej politycznie zaangażowanych w duchu państwowym historyków niemieckich, pełnego konformizmu wobec zwycięskiego nazizmu⁵) miały dość gruntowny, choć w różnym stopniu uzasadniony charakter. Zarzucano Kantorowiczowi, nazwanemu kiedyś protekcyjnie *puer Posnaniae*, „chłopiec z Poznania” (w analogii do Kantorowiczowego *puer Apuliae*, „chłopiec z Apulii”, w odniesieniu do Fryderyka II), a pośrednio całemu kręgowi S. Georgego, obcość czy niewyczuwanie „ducha niemieckiego”, spowijanie średniowiecznych dziejów cesarstwa i Niemiec w szaty mistycyzmu; niektórzy – mniej ostrożni – krytycy kwestionowali warsztatową ścisłość dzieła. Nieostrożni, gdyż w roku 1931 Kantorowicz ogłosił drukiem tom zawierający naukową dokumentację dzieła o Fryderyku II, wykazując gruntowną znajomość całej problematyki, także w zakresie źródeł i obszernej literatury przedmiotu. Nieostrożni czy pochopni krytycy musieli zamilknąć, a książka Kantorowicza o Fryderyku II – choć w chwili obecnej bibliografia prac naukowych i popularno-naukowych o tym władcy i jego epoce jest już po prostu nieprzebrana, nauka zaś w wielu punktach szczegółowych inaczej spogląda dziś i ocenia tę postać, a wielu nie odpowiada filozoficzny, czy raczej historiozoficzny kontekst i może drażni swoisty patos dzieła Kantorowicza – należy nie tylko do tych dzieł, które odgrywały i nadal odgrywają doniosłą rolę w dziejach nauki historycznej, ale także do tych, bez których nie sposób prowadzić poważnych studiów nad cesarzem i jego epoką.

Książka ta, a także wystąpienie Kantorowicza w 1930 r. na kongresie historyków niemieckich w Halle, ugruntowały pozycję ciągle młodego (w 1927 r. miał zaledwie trzydzieści dwa lata) uczonego, który, przypomnijmy, w ogóle nie miał za sobą regularnego studium mediewistycznego. Jeden z młodszych uniwersytetów niemieckich, ale o ustalonej już pozycji, we Frankfurcie nad Menem, zaoferował mu od sierpnia 1930 r. godność profesora honorowego. Ze względu na pracę nad tomem komentarza do *Fryderyka II* miał Kantorowicz rozpocząć zajęcia dydaktyczne dopiero wiosną 1931 r. Tak też się stało. W sierpniu 1932 r., po śmierci dotychczasowego ordynariusza, Kantorowicz został mianowany profesorem zwyczajnym historii średniowiecznej i nowożytnej oraz dyrektorem seminarium historycznego uniwersytetu frankfurckiego, co przyniosło mu stabilizację materialną.

Nie na długo. Można snuć przypuszczenia, jak potoczyłyby się dalsze życiowe i naukowe koleje losu naszego bohatera, gdyby nie przewrót nazistowski w Niemczech

⁵ O Brackmannie zob.: H. Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Warszawa-Poznań 1982, s. 554-559.

w 1933 r.⁶ Wydarzenia następowały szybko jedno po drugim, nowi władcy – twórcy Trzeciej Rzeszy – byli coraz bardziej bezwzględni w usuwaniu wszystkiego, co nie zgadzało się z ich planami i ich wizją Niemiec. 24 III Ustawa upoważniająca (*Ermächtigungsgesetz*), a niebawem (7 IV) *Ustawa o ponownym ustanowieniu zawodowych urzędników* rozpoczęły wielką akcję czystek we wszystkich dziedzinach życia, także – rzecz jasna – w wyższych uczelniach. Już przy tej okazji po raz pierwszy antysemityzm nazistów przejawiał się w praktyce politycznej. Jeden z artykułów głosił, że urzędnicy niearyjskiego pochodzenia zostają przeniesieni w stan spoczynku. Wprawdzie, ściśle rzecz biorąc, profesora Ernsta Kantorowicza regulacja ta jeszcze nie objęła, gdyż chroniła go frontowa przeszłość (ustawa zawierała paragraf wyłączający z jej postanowień Żydów biorących czynny udział w wojnie 1914-1918), ale zdaje się, że sam zainteresowany nie miał złudzeń co do perspektyw pracy w nowych warunkach. Warto może przytoczyć fragment z pisma, jakie Kantorowicz 20 IV 1933 r. (ciekawe, czy to przypadek, że akurat w dniu urodzin Hitlera?) wystosował do pruskiego ministra nauki, sztuki i oświaty z prośbą o udzielenie mu urlopu:

Mimo że jako ochotnik z sierpnia 1914, jako żołnierz frontowy w ciągu trwania wojny, jako powojenny bojownik przeciw Polakom, Spartakusowi i Republice Radzieckiej w Poznaniu, Berlinie i Monachium, nie muszę się obawiać zwolnienia ze służby ze względu na moje żydowskie pochodzenie, mimo że na podstawie moich publikacji dotyczących cesarza Fryderyka II Staufa nie potrzebuję przedstawiać przedwczorajszych, wczorajszych czy dzisiejszych dowodów swego nastawienia wobec ponownie narodowo ukierunkowanych Niemiec; mimo że moje zasadniczo pozytywne nastawienie wobec narodowo rządzonej Rzeszy także przez najnowsze wydarzenia nie zostało zachwiane; mimo wreszcie, że nie należy z pewnością oczekiwać zakłóceń mojej działalności dydaktycznej ze strony studentów [...], czuję się jednak jako Żyd zmuszony wyciągnąć wnioski z wydarzeń i zawiesić moją działalność dydaktyczną w nadchodzącym semestrze.

Następuje przejmujące uzasadnienie tego posunięcia:

Ponieważ dopóki każdy niemiecki Żyd – jak to właśnie się dzieje w chwili bieżących przekształceń – już ze względu na samo swoje pochodzenie może niemal uchodzić za „zdrajcę kraju”; dopóki każdy Żyd jako taki jest uważany za mniej wartościowego pod względem rasowym; dopóki w ogóle sam fakt posiadania żydowskiej krwi w żyłach będzie pociągał za sobą podejrzenie o niewłaściwe nastawienie; dopóki każdy niemiecki Żyd będzie wystawiony na codzienne kwestionowanie czci bez możliwości osobistego bądź sądowego zadośćuczynienia; dopóki jemu jako studentowi akademickie prawo

⁶ O postawie profesury i uniwersytetów niemieckich wobec nazizmu zob.: H. Olszewski, *Zwischen Begeisterung und Widerstand. Deutsche Hochschullehrer und der Nationalsozialismus*, Poznań 1989.

obywatelskie zostaje odebrane, a używanie niemieckiego języka możliwe jest tylko jako „języka obcego”, czego właśnie wolno żądać Niemieckiemu Związkiowi Studentów na afiszach wywieszanych nawet w budynku uniwersytetu; dopóki nawet Żydom kierującym seminariami wydaje się służbowe polecenie czynnego udziału w działaniach antyżydowskich [...], i dopóki każdy Żyd, właśnie kiedy w pełni akceptuje narodowe Niemcy, popada w podejrzenie, iż czyni to wyłącznie ze strachu lub ze względu na osobiste korzyści [...]; dopóki zatem każdy niemiecki i bez wątpienia narodowo nastawiony Żyd po to, by uniknąć takiego właśnie podejrzenia, musi raczej wstydliwie ukrywać swoje pronarodowe nastawienie [...], dopóty wydaje mi się niemożliwe do pogodzenia z godnością nauczyciela szkoły wyższej odpowiedzialnie sprawować swój urząd opierający się wyłącznie na wewnętrznej prawdzie⁷.

Podanie zostało uwzględnione. W czerwcu 1933 r., już bez inicjatywy Kantorowicza, przedłużono mu urlop na semestr zimowy. Jesienią otrzymał propozycję rocznego pobytu na uniwersytecie (New College) w Oksfordzie, wobec czego wystąpił ponownie o odpowiedni urlop, czego i tym razem nie odmówiono. Nie ominęły jednak Kantorowicza ekscesy pronazistowskich studentów; poruszony tym profesor 11 XII 1933 r. przerywa wykłady, które początkowo zamierzał prowadzić aż do wyjazdu do Anglii. Krótka przedtem (3 XII) umiera Stefan George, co wywarło znaczny wpływ na Kantorowicza. Od stycznia do lipca 1934 r. przebywa w Oksfordzie, studiując, podziwiając kraj i angielski, jakże od niemieckiego odległy, model studiowania, prowadząc także wykłady. Jeden z nich dotyczył tematyki, która stopniowo coraz bardziej go pociągała, to znaczy formuł liturgicznych, którymi witano króla na Sycylii, w Normandii i w Anglii. W roku 1946 w Stanach Zjednoczonych ukazuje się obszerna książka, w której wykład oksfordzki będzie jednym z rozdziałów⁸.

Po powrocie do Niemiec Kantorowicz ponawia podanie o urlop, a po śmierci innego poznaniaka, prezydenta państwa Paula von Hindenburga (2 VIII 1934) i przejściu pełni władzy przez kanclerza, teraz zaś „wodza i kanclerza Rzeszy” Adolfa Hitlera oraz po ukazaniu się *Ustawy o zaprzysiężeniu urzędników i żołnierzy Wehrmachtu* z dnia 20 VIII zdecydował się na krok jeszcze bardziej radykalny: złożył podanie o przedterminowe przeniesienie w stan spoczynku. I tym razem podanie zostało załatwione pozytywnie, nie bez pewnej – dość dziwnej, zważywszy na okoliczności – kurtuazji ze strony pruskiego ministerstwa. Z dniem 1 XI 1934 r. Ernst Kantorowicz znalazł się na emeryturze, zachowując profesorskie uposażenie. Jako ciekawostkę można przytoczyć, że emeryturę otrzymywał nawet po wyemigrowaniu do Ameryki, a zaniechano jej wypła-

⁷ Tekst niemiecki [w:] „Tumult. Schriften zur Verkehrswissenschaft”, Nr. 16, Wien [1995], s. 11-12.

⁸ E. Kantorowicz, *Laudes regiae. A Study in Liturgical Acclamations and Mediaeval Ruler Worship*, Berkeley 1946 (University of California Publications in History, 33).

cania dopiero po wypowiedzeniu wojny Niemcom przez USA w grudniu 1941 r. Nie wiadomo, co było przyczyną tej szczerobliwości brunatnego reżimu – przeżytki tradycyjnie niemieckiego legalizmu, „podziękowanie” za *Fryderyka II*⁹ czy po prostu czyjeś niedopatrzenie?

Następnych kilka lat spędził Kantorowicz głównie w Berlinie, gdzie pracował przeważnie w szacownej (obecnie mieszczącej się w Monachium) instytucji Monumenta Germaniae Historica, założonej na początku XIX w. w celu badań i edycji źródeł do średniowiecznych dziejów Niemiec, a wówczas będącej do pewnego stopnia w miarę spokojną wyspą, umożliwiającą pracę uczonym pozbawionym punktu oparcia. Odbył też szereg podróży, przede wszystkim o charakterze naukowym, do Belgii, dwukrotnie, choć chyba epizodycznie, do Polski, do Anglii i do Italii, wreszcie do Francji. Pisze kolejne prace naukowe, ale już nie może ich opublikować w Niemczech. 22 II 1935 r. pod pseudonimem (lub pod imieniem lektora) Gerd Hermann wyemitowany został przez radio frankfurckie (prawda, że o bardzo późnej godzinie), w ramach interesującego cyklu *O losie niemieckiego ducha*, wykład Kantorowicza pod tytułem *Niemieckie papieństwo*, zawierający rozważania na temat powiązania dziejów średniowiecznych Niemiec z papieństwem¹⁰. Nocną tę i zakamuflowaną obcym nazwiskiem audycję wolno uważać za „łabędzi śpiew” Kantorowicza w Niemczech, uczonego zmuszonego do milczenia i chroniącego się milczeniem przed obcym mu i wrogim porządkiem społeczno-politycznym.

Upłynęło jednak jeszcze sporo czasu do podjęcia decyzji ostatecznej. Dzięki przyjacielowi, światłemu arystokracie i przyszłemu bojownikowi niemieckiego ruchu oporu (zamordowanemu w berlińskim Moabie w kwietniu 1945), Aleksandrowi hrabiemu von Bernstorffowi, niemal nazajutrz po „Nocy Kryształowej” Kantorowicz zdecydował się na opuszczenie – jak się miało okazać – bezpowrotne – Niemiec. Z wizą amerykańską znalazł się 4 XII 1938 r. w Anglii. Nigdy już nie powrócił do Niemiec, choć po wojnie utrzymywał stosunki z niektórymi przyjaciółmi, historykami i wydawcami. Wymuszona emigracja mediewistów (głównie do USA i Wielkiej Brytanii) nie była, co prawda, zjawiskiem masowym (nie można jej rozmiarów porównać choćby z migracją socjologów), lecz jako fragment prawdziwej dwudziestowiecznej „translatio studii”¹¹

⁹ Zob. niżej, przy przyp. 18.

¹⁰ Wykład został wraz z innymi wspomnianej serii wydrukowany w publikacji zbiorowej *Vom Schicksal des deutschen Geistes*, Berlin 1935, s. 42-57, a po wojnie został przedrukowany dwukrotnie: na łamach periodyku „Castrum Peregrini” 11, 1953, s. 7-24 i [w:] „Tumult” (jak w przyp. 7), s. 13-26.

¹¹ Określenie Jürgena Petersohna, *Deutschsprachige Mediävistik in der Emigration. Wirkungen und Folgen des Aderlasses der NS-Zeit (Geschichtswissenschaft – Rechtsgeschichte – Humanismuskforschung)*, „Historische Zeitschrift” 277, 2003, s. 1-60.

z Niemiec za morze i ocean wpłynęła ożywczo na naukę historyczną w Stanach Zjednoczonych, a wysoce negatywnie na Niemcy.

Szeroko już wówczas, także poza granicami Niemiec, znanemu i cenionemu uczonemu zaoferował pracę i możliwości naukowego rozwoju uniwersytet kalifornijski w Berkeley. O emigracyjnym okresie życia Ernsta Kantorowicza ciągle wiemy niezbyt wiele, choć w ostatnich latach wiedza o tym, głównie w oparciu o wspomnienia osób znających historyka oraz o stopniowo udostępniane materiały archiwalne, stale się poszerza¹². Pierwsze lata pobytu w Stanach zajęło Kantorowiczowi zapewne, obok konieczności przystosowania się do tamtejszych, bądź co bądź odmiennych od niemieckich, wymogów akademickich, przygotowanie do druku wspomnianego dzieła *Laudes regiae*, choć w zasadzie było ono już gotowe, a prawdopodobnie także już przełożone na angielski, przed przybyciem do Nowego Świata. *Laudes regiae* były zatem swego rodzaju darem niemieckiego uczonego dla nauki amerykańskiej i światowej.

W 1949 r. zaszło jednak wydarzenie, które skomplikowało sytuację Kantorowicza w USA, a zarazem stanowiło pewną analogię do wydarzeń z lat 1933-1934. Był to chyba szczyt „zimnej wojny”, w Stanach Zjednoczonych do głosu dochodziły skrajnie antykomunistyczne nastroje, przybierające znamiona hysterii. Od nazwiska senatora Josepha MacCarthy'ego, stojącego na czele specjalnej komisji do badania działalności antyamerykańskiej, okres ten nosi potoczną nazwę „ery MacCarthy'ego”. Władze uniwersytetu kalifornijskiego nałożyły na wszystkich pracowników uczelni obowiązek składania specjalnej przysięgi lojalności. Kantorowicz (który po kilku latach zatrudnienia w charakterze wykładowcy w 1945 r. został obdarzony profesurą), wraz z pewną liczbą podobnie myślących, odmówił złożenia przysięgi i otwarcie zaprotestował przeciwko temu wymaganiu. Ponieważ mimo woli mogą się nasuwać określone, bardzo nawet aktualne (maj 2007!), analogie do problemów nurtujących także środowiska akademickie w Polsce, warto może przytoczyć uzasadnienie odmowy złożenia dodatkowej przysięgi przez Kantorowicza:

Because I refused to act unter duress, work under the threat of supervision by vigilantes, yield to compulsion, intimidation, and economic pressure, or even respond to an alternative comparable to an intellectual and moral hold-up;

¹² Zob. zwłaszcza: R. E. Giesey, Ernst H. Kantorowicz. *Scholarly triumphs and academic travails in Weimar Germany and the United States*, Publications of the Leo Baeck Institute, Year Book 30, 1985, s. 191-202; R. E. Lerner, *Ernst Kantorowicz and Theodor E. Mommsen*, [w:] *An interrupted past. German-speaking refugee historians in the United States after 1933*, wyd. H. Lehmann, J. J. Sheehan, Washington 1991, s. 188-205, a także wymienioną w przyp. 11 rozprawę J. Petersohna.

Because I refused to buy and sell my academic position and scholarly dignity at the price of my conviction and conscience;

Because I was shocked by, and disguised with, the lack of honesty, decency, fairness, and the tendency to pettifoggery and trickery which those responsible for the procedure against the Faculty have shown from beginning to end.

In addition to all that there was, I admit, some professional curiosity. I had the historian's curiosity to see how far the Regents were willing to go; whether really they would fire the non-signers against law and reason; and who, in the long run, would prove the stronger – Regents or Faculty. Should it really be possible in a free country that a small ruling group, split in itself, is entitled to enslave the will of 2000 mature scholars; to disregard, override, and rule against the articulate will of the repeatedly protesting Faculties of the world's largest University; to refuse to listen to the tortured voices of hundreds of honest men under their guard, and thus to act in an »un-Christian, un-democratic, and un-American« fashion [...]?¹³

Na argument, że przecież wszyscy pracownicy uniwersytetu, tak profesorowie, jak również na przykład portierzy i ogrodnicy, są nikiem innym jak tylko pracownikami w służbie (władz?) uczelni, odpowiada w sposób kategoryczny:

One great difference between janitors and professors stood out very distinctly during the recent strike of the janitors at the University of California: the janitors, who have no annual contracts and may claim „permanent tenure”, are unionized and therefore can press their demands against the Regents almost to the last penny. But there is no union of university professors to back up even the loudest outcries and most unanimous protests of a Faculty. Nor, for that matter, is there a union of judges or of ministers and priests.

Why have unions of those professions not been formed? Is that omission due only to the naiveté of those professions, or are they too conceited to join organized labor? Why should not the judges form the Honorable Union of Court Employees, and the ministers establish themselves as the Holy Union of Church Employees, followed by the professors' Enlightened Union of University Employees? Why is it so absurd to visualize the Supreme Court Justices picketing their court, bishops picketing their churches, and professors picketing their university?

The answer is very simple: because the judges *are* the Court, the ministers together with the faithful *are* the Church, and the professors together with the students *are* the University. Unlike ushers, sextons, and beadles, the judges, ministers, and

¹³ E. H. Kantorowicz, *The Fundamental Issue. Documents and Marginal Notes on the University of California Loyalty Oath*, San Francisco 1950, s. 33. W tej niewielkiej objętościowo broszurce Kantorowicz przedstawił dokumentację związaną z „przysięgą lojalności”. Przekład niemiecki: *Die grundlegende Entscheidung*, [w:] „Tumult” (jak w przyp. 7), s. 35-75.

professors are not Court employees, Church employees, and University employees. They are those institutions themselves, and therefore they have certain prerogative rights to and within their institutions which ushers, sextons, and beadles or janitors do not have. [...]

A university could exist without gardeners and janitors, who are accessory; it could hardly exist without professors and students, who are essential, actually the only essential part of a university¹⁴.

Okazało się, co prawda, że wbrew wcześniej powtarzanym twierdzeniom Kantorowicza i innych (on sam pisze o czterdziestu opozycjonistach) nie wyrzucono z uniwersytetu kalifornijskiego (rada znikomą większością głosów zadecydowała o ich pozostawieniu), ale atmosfera widocznie stała się na tyle ciężka, że Kantorowicz chętnie przyjął propozycję (podobno miał ich więcej) słynnego, na przeciwnym (wschodnim) krańcu Stanów Zjednoczonych położonego Instytutu Studiów Zaawansowanych (Institute for Advanced Study) w Princeton, N.J., znanego szeroko także poza granicami Stanów centrum myśli naukowej, przybycia do tego ośrodka i spokojnej, wolnej od materialnych kłopotów i pozanaukowych nacisków, pracy naukowej. Od jesieni 1951 r. Kantorowicz żył i pracował w Princeton – aż do śmierci, która dosięgnęła go 9 IX 1963 r.

Były to lata niezakłóconej pracy naukowej w sprzyjającym twórczości towarzystwie doborowego interdyscyplinarnego grona uczonych. Najważniejszym osiągnięciem princetońskiego okresu życia Kantorowicza jest obszerna (tak jak i dwie poprzednie: *Fryderyk II i Laudes regiae*), opublikowana w 1957 r. książka pod dziwnym dosyć (przynajmniej dla nieoswojonego z tą problematyką) tytułem: *Dwa ciała króla. Studium z politycznej teologii średniowiecza*¹⁵. Książka może nie wywołała tak bezpośredniej i ożywionej dyskusji jak *Fryderyk II*, ale trzeba zauważyć, że w ciągu upływającego od tej chwili półwiecza oddziaływała przemożnie na światową mediewistykę. Niczego nie ujmując wcześniejszym książkom i rozprawom Kantorowicza, można bez przesady stwierdzić, że *Dwa ciała króla* stanowią czołowe osiągnięcie naukowe tego uczonego.

Najkrócej, jak tylko to jest możliwe: podtytuł właściwie przybliży niełatwą w percepcji treść dzieła, a wyjaśnienie zagadkowego tytułu przybliży ją jeszcze bardziej. „Dwa ciała króla” to sformułowanie, które pochodzi co prawda dopiero od prawników angielskich epoki Tudorów, ale juryści owi (pytanie: w jakim stopniu świadomie) nawiązywali do wielowiekowej, wywodzącej się z wczesnego średniowiecza, teorii i myśli politycznej o dwóch naturach (ziemskiej – śmiertelnej i abstrakcyjnej – ponadnaturalnej, duchowej, nieśmiertelnej) monarchy, wysoko wyniesionego w społeczeństwie chrześcijańskim. Zarysowany tu dualizm stanowił odtąd rys stały w myśli politycznej (czy, jak to ujmuje

¹⁴ Tamże, s.15-16.

¹⁵ E. H. Kantorowicz, *The King's Two Bodies. A Study in Mediaeval Political Theology*, Princeton, N. J. 1957, II wyd. 1963, III wyd. 1997.

Kantorowicz, w teologii politycznej) średniowiecza, ale przechodził znamienne, głęboką ewolucję, której istotę i zasadnicze etapy właśnie śledzi nasz autor w swej monografii. O ile wczesne średniowiecze osobę monarchy często sytuowało w bezpośrednim związku z Bogiem („monarchia chrystocentryczna”), czego nie był do czasu w stanie zakwestionować nawet Kościół, o tyle w okresie późniejszym te teokratyczne akcenty koncepcji władzy królewskiej, zwłaszcza po walce o inwestyturę (druga połowa XI i XII w.), uległy osłabieniu, a następnie sekularyzacji (zeświecczeniu). Rozpoczyna się okres monarchii określonej przez prawo (*law-centered*). Dualizm: król – Chrystus został zastąpiony dualizmem: król-prawo. Fryderyk II, bohater wczesnej pracy Kantorowicza, ujął to paradoksem, iż cesarz jest jednocześnie „ojcem i synem sprawiedliwości, większym i mniejszym od siebie samego”. Proces sekularyzacji postępował, rozpoczynając trzeci etap dziejów średniowiecznej monarszej teologii politycznej. Słowem kluczowym, tak jak wcześniej „Chrystus” i „prawo”, stało się „państwo” (monarchia zorientowana państwowo; *polity-centered*). Wzorując się na dokonującym się w XII w. przeniesieniu pojęcia „Ciała Chrystusowego” na Kościół – *corpus Christi mysticum*, w znaczeniu powszechnej wspólnoty wiernych (podczas gdy uprzednio pojęcie to stosowano do Eucharystii, którą obecnie zaczęto określać *corpus Christi verum* – „prawdziwe Ciało Chrystusa”), począwszy od wieku XIII i w niewątpliwej konkurencji z tym kościelnym pojęciem kształtuje się idea państwa jako *corpus rei publicae mysticum*. Już nie tylko Kościół każe się traktować jako coś trwającego wiecznie i nieśmiertelnego; do tego samego pretenduje państwo, wspólnota świecka. Monarcha jest głową tej świeckiej korporacji. „Doczesne ciało” monarchy przemija jak życie każdego śmiertelnika, ale drugie – „nieśmiertelne”, mistyczne jego ciało trwa w pojęciu „Korony Królestwa”, znajdując symboliczny wyraz w okrzyku herolda w momencie śmierci króla Francji: *Le roi est mort, vive le roi!* („Król umarł; niech żyje król!”).

Znaczenie poznawcze *Dwóch ciał króla* można porównać ze znaczeniem takich dzieł, jak: *Społeczeństwo feudalne* (1981; 1939/40¹⁶) i *Królowie-cudotwórcy* (1998; 1924) Marca Blocha, *Kultura średniowiecznej Europy* (1968; 1965) i *Narodziny czystości* (1997; 1981) Jacques'a Le Goffa, *Kategorie kultury średniowiecznej* (1976; 1972) i *Problemy średniowiecznej kultury ludowej* (1987; 1981) Arona Guriewicza, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze* Ernsta Roberta Curtiusa (1997; 1948), czy *Mimesis. Rzeczywistość przedstawiona w literaturze Zachodu* (1968; 1946) i *Język literacki i jego odbiorcy w późnym antyku łacińskim i średniowieczu* (2006; 1958) Ericha Auerbacha, to znaczy dzieł fundamentalnych, o znaczeniu wykraczającym daleko poza mediewistykę w ścisłym słowa tego znaczeniu i istotnych dla szeroko pojętej humanistyki.

¹⁶ Dane w nawiasach oznaczają rok ukazania się (pierwszego) polskiego przekładu oraz oryginału.

Jeszcze parę zdań o autorze. Do Niemiec, jak już wiemy, nie powrócił. Miał podobno zamiar przybyć, gorąco zapraszany, na przypadający w czerwcu 1964 r. jubileusz pięćdziesięciolecia uniwersytetu frankfurckiego, na którym rozpoczęła się i niedługo, jak wiemy, trwała jego kariera akademicka w kraju ojczystym. Śmierć uniemożliwiła mu przyjazd. Długo nie pozwalał na nowe, powojenne wydanie *Fryderyka II*. Nie miał chęci doprowadzać tego dzieła do stanu aktualności po ponad trzydziestu latach od ukazania się pierwszego wydania, a poza tym tak dużo zmieniło się i na świecie, i w życiu oraz osobowości historyka, że pisana w zupełnie innych warunkach i tchnąca zupełnie innym „duchem” książka budziła w Kantorowiczu negatywne resentymenty. On sam wprawdzie, jako Żyd, nie mógł pracować, a później nawet żyć w nazistowskiej Trzeciej Rzeszy, ale – o dziwo! – *Fryderyk II* cieszył się sporą wziętością u brunatnych „panów świata”. Gdy po ukazaniu się wreszcie – w 1963 r. – po wieloletnich nagabywaniach wydawców¹⁷ nowego wydania tej książki w Niemczech pośpieszył z gratulacjami generał Bundeswehry (a uprzednio wysokiej rangi oficer sztabu grupy armii Rommla w drugiej wojnie światowej), zresztą jeden z jej twórców, Hans Speidel, Kantorowicz – wzburzony – tak pisał do swego wydawcy:

I to właśnie jest ta warstwa, przez którą tak długo zwlekałem z ponownym wydaniem. Książka bowiem, którą Himmler trzymał na stoliku nocnym, a Göring ofiarowywał Mussoliniemu z dedykacją, powinna raczej popaść w zupełne zapomnienie¹⁸.

Wahania te i wątpliwości wypadają odnotować z uznaniem, ale chyba dobrze się stało, że doszło do wznowienia i tej „młodzieńczej” monografii Ernsta Kantorowicza, nie wolnej od rysów ideologicznego zauroczenia, ale ciągle powabnej zwodniczym niekiedy urokiem nieprzeciętnego talentu¹⁹. W 1988 r. David Abulafia napisał nową monografię *Fryderyka II*²⁰, pomyślaną jako antytezę dzieła Kantorowicza. Książka Abulafii jest

¹⁷ Podobno Kantorowicz dopiero wtedy się ugiął, gdy go powiadomiono o (nie wiadomo, na ile rzeczywistym) niebezpieczeństwie „pirackiego” przedruku w byłej NRD.

¹⁸ E. Grunewald, op. cit., s.165. Skrupulatny ten autor podał także (tamże, przyp. 36) wiadomość, że nie tylko wymienieni, ale także sam Hitler miał wyznać już w czasie drugiej wojny światowej, że dwukrotnie przeczytał książkę Kantorowicza, ten jednak przed publikacją *Rozmów przy stole* Hitlera nie mógł o tym wiedzieć.

¹⁹ Panuje w nauce raczej zgodna opinia, że dyskredytujący Kantorowicza osąd N. F. Cantora, *Inventing the middle ages. The lives, times and ideas of the great medievalists of the twentieth century*, New York 1991, rozdział: *The nazi twins* (s. 79-117) – o Kantorowiczu i Percy’u Ernst Schrammie, jako o „nazistowskich bliźniakach”, jest co najmniej nieporozumieniem, jeżeli nie grubym nadużyciem. Dla Cantora Kantorowicz (przynajmniej w czasach przed emigracją) to niemalże apologeta nazizmu i autorytarnych rządów Hitlera, tyle że ze względów rasowych „odrzucony” przez reżim, do którego ideologicznego wzmocnienia jednoznacznie się przyczynił.

²⁰ D. Abulafia, *Frederick II. A Medieval Emperor*, London 1988.

solidna, ale, jak złośliwie zauważył Horst Fuhrmann²¹, różnica między dziełem Kantorowicza a Abulafii jest taka, jak pomiędzy poezją a instrukcją obsługi. Tenże Fuhrmann zaliczył *Fryderyka II* do kategorii dzieł takich jak *Kultura Renesansu we Włoszech* Jakuba Burckhardta, dzieł które zachowują swą wartość niezależnie od szczegółowego postępu nauki, jako że „wielkie dzieła nie oddziałują poprzez masę informacji encyklopedycznych, lecz poprzez siłę przebiecia i oryginalność poglądów” (te słowa z kolei odnoszą się do *Dwóch ciał króla*).

Recepcja dzieł E. Kantorowicza w ogóle, a *Dwóch ciał króla* w szczególności, to problem obszerny, skomplikowany i nie sposób przedstawić go tutaj w całej rozciągłości. Ukazanie się dzieła w roku 1957 powitano na ogół życzliwymi recenzjami, były jednak także – jak można się spodziewać – głosy sceptyczne. Śmierć Kantorowicza wywołała kolejną fazę publikacji, z których niektóre usiłowały głębiej wniknąć w powikłania życiowe uczonego i problematykę jego dzieł. Wkrótce potem jego przyjaciele i uczniowie doprowadzili do wydania okazałego tomu pomniejszych, z przyczyn i dla nas oczywistych uprzednio znacznie rozproszonych i częściowo trudno dostępnych, dzieł wybranych Kantorowicza²². Jednak dopiero w latach osiemdziesiątych XX w. można mówić o przełomie w recepcji dorobku tego uczonego. Przyczyny uprzedniej wstrzeźliwości, przynajmniej niektóre z nich, nie są trudne do uchwycenia i w różnych krajach były różne. We Francji na przeszkodzie stała niechęć do typowego dla Kantorowicza indywidualistycznego pojmowania dziejów, odwrót od historii politycznej i preferowanie przez kilka dziesięcioleci socjologizujących modeli historii. W Niemczech, gdzie nauka historyczna, w tym także mediewistyka, mimo pewnych raczej powierzchownych (częściowo w dodatku wymuszonych przez czynniki zewnętrzne) zmian i odrzucenia najbardziej niewątpliwych symptomów nazizmu czy przynajmniej nadmiernego konformizmu, wykazała po drugiej wojnie światowej zadziwiająco zdolność kontynuacji, długotrwały brak zainteresowania „amerykańskimi” pracami Kantorowicza (*Fryderyk II* funkcjonował na innych zasadach) był rezultatem swego rodzaju maskowanej niechęci do emigrantów, podszytego kompleksem winy, jak również nieprzygotowaniem niemieckiej nauki historycznej do recepcji nowych prądów i kierunków badawczych, których Kantorowicz był jednym z wybitnych reprezentantów²³. Za początek wspomnianego przełomu skłonny byłbym uważać ukazanie się w 1982 r. wspomianej już

²¹ H. Fuhrmann, *Die Heimholung des Ernst Kantorowicz*, „Die Zeit” nr 13, 22 III 1991, s. 49-50.

²² E. H. Kantorowicz, *Selected Studies* [ed. M. Cherniavsky, R. E. Giesey], Locust Valley, NY, 1965.

²³ Zwrócił na to uwagę J. Petersohn (zob. przyp.11). Zob. też J. Fried, *Ernst H. Kantorowicz and Postwar Historiography. German and European Perspectives*, [w:] Ernst Kantorowicz. *Erträge der Doppeltagung Institute for Advanced Study*, Princeton; Johann Wolfgang Goethe-Universität, Frankfurt, red. R. L. Benson (†), J. Fried (Frankfurter Historische Abhandlungen, 39), Stuttgart 1997, s. 180-201.

monografii Eckharta Grünewalda (zob. przyp. 2). W połowie lat osiemdziesiątych zaczęły się ukazywać przekłady *Dwóch ciał króla*: hiszpański (1985), francuski (1989), włoski (1989), podczas gdy przekład niemiecki kazał na siebie czekać do roku 1990.

Cis Oceanum et Ultra..., a w pełnym tekście: *In Memoriam Ernesti Kantorowicz Viri Eximii Qui Eruditione Pariter et Humanitate Cis Oceanum et Ultra Artem Historicam Insigniter Auxit*, czyli „Ku pamięci Ernsta Kantorowicza, męża nadzwyczajnego, który poprzez swą uczoność i swą ludzkość [humanitas] wzbogacił niezmiernie sztukę historii po obu brzegach Oceanu” – taką dedykację znajdziemy w pierwszym, jaki się ukazał po śmierci Kantorowicza tomie (XX, 1964) znanego pisma mediewistycznego „*Traditio*”, a w opublikowanym już po jego śmierci zbiorze prac Kantorowicza (*Selected studies*) jego przyjaciel z Princeton Erwin Panofsky zamieścił epitafium następującej treści:

ERNESTI H. KANTOROWICZ
MAGISTRORUM MAGISTRI
DISCIPULORUM DISCIPULI
AMICORUM AMICI
VITAM AMAVIT MORTEM NON TIMUIT

„Pamięci Ernsta Kantorowicza:
nauczyciela nauczycieli, ucznia uczniów,
przyjaciela przyjaciół;
kochał życie, śmierci się nie lękał“.

Horst Fuhrmann, ówczesny prezydent instytutu Monumenta Germaniae Historica, artykuł wywołany faktem ukazania się w 1990 r. niemieckojęzycznej wersji *Dwóch ciał króla*, zatytułował symptomatycznie *Die Heimholung des Ernst Kantorowicz*, co w wolnym tłumaczeniu można by oddać jako „Powrót do domu” tego uczonego²⁴. Tytuł ten jest wysoce symboliczny: po niemal 60 latach od odmówienia przez nazistowskie bezprawie Kantorowiczowi (i wielu tysiącom innych obywateli żydowskiego pochodzenia) możliwości normalnego życia i pracy, i niemal półwieczu od opuszczenia przezeń

²⁴ Zob. przyp. 21.

ojczyzny, z którą się głęboko utożsamiał, a także po upływie 43 lat od ukazania się oryginału angielskiego i po ukazaniu się przekładów na kilka innych języków europejskich, autor *Dwóch ciał króla* tym właśnie swoim dziełem został niejako przywrócony swojej pierwszej ojczyźnie, „powrócił – 27 lat po swej fizycznej śmierci – do domu”.

Kantorowicz był Niemcem, nie Polakiem, swą „małą ojczyznę” – niemiecki Poznań opuścił, jak się wydaje, nielegalnie, choć trudno i niesprawiedliwie byłoby oceniać ten krok w kategoriach wrogości wobec Polaków i polskości. Nie był ani przyjacielem, ani wrogiem Polski. Faktem jest, że od roku 1918 przebywał z dala od Poznania, wyjątkowo tylko, jak się wydaje, i epizodycznie w Polsce przebywał, sprawami polskimi nigdy w swej błyskotliwej karierze naukowej się nie zajmował (choć można by oczekiwać uwzględnienia styku z dziejami Polski przynajmniej w monografii o Fryderyku II, choćby w związku z Krzyżakami), ale wydaje się, że bez znajomości tak silnie z Poznaniem związanych rodzinnych powiązań i tradycji Kantorowicza ludzka, moralna i intelektualna sylwetka tego uczonego byłaby niekompletna.

Ernst Kantorowicz, poznaniak z pochodzenia, niemiecki Żyd, „patriota bez ojczyzny” (*patriote apatriote* – A. Boureau), obywatel świata... Nie mógłbym być pewny, czy uczoney, który nakazał rozproszanie swych prochów nad Morzem Karaibskim i zniszczenie wszystkich swoich prac i dokumentów nieprzeznaczonych przez siebie wyraźnie do druku i do stanu gotowości doprowadzonych, nie byłby zdziwiony, ale – mam nadzieję! – nie zgorzony tym, co teraz nastąpi. Nastąpi zaś to, że parafrazując przytoczone przed chwilą sformułowanie, a przede wszystkim tok rozumowania Horsta Fuhrmanna, pragnąłbym wyrazić nadzieję i przekonanie, że zarówno skromna poznańska konferencja sprzed 12 lat, jak również – i w stopniu znacznie pełniejszym – podjęty przez Wydawnictwo Naukowe PWN SA polski przekład głównego dzieła Ernsta Kantorowicza (edycja ma ukazać się jeszcze w bieżącym roku) są, symbolicznie rzecz ujmując, czymś w rodzaju drugiego etapu „powrotu do domu” wielkiego historyka, humanisty i człowieka, tym razem do jego tak wcześniej opuszczonej „małej ojczyzny”.

Cis Oceanum et Ultra
or about the dignity of the university and the scholar.
Ernst Kantorowicz and his work

Ernst (-Hartwig) Kantorowicz, born in Poznań (then Germany) in 1895, died in Princeton in 1963, is one of the most distinguished and influential historians (mediaevalists) of the 20th century. A descendent of an affluent Jewish-German (totally naturalized) family, after the rebirth of the Polish state in 1918 moved together with the family to Germany, took part in the World War I, struggled against the Polish insurgents and against the communists in Berlin and Munich, studied a.o. in Heidelberg, where he joined the famous Stefan George circle. After

publishing the monograph on Emperor Frederick the Second (1927-1931) he have been calling as professor in Frankfurt a.M., as consequence to the decisions of the Nazi-government he retired in 1933/1934 and eventually in 1938 emigrated to Great Britain and finally to the USA, where (first in Berkeley Ca., then in Princeton) he lived and worked until his death. Besides his fundamental monographs and studies on the medieval political liturgy (*Laudes regiae* 1946) and the political theology (*The Kings' Two Bodies* 1957), his life was characterized by an extraordinary stable opinion and the determination to defend it, as was proved first in 1933 in Nazi-Germany and the second time in Berkeley in 1949 (during the s.c. Loyalty Oath Controversion). This article is an abbreviated and partially changed version of the introduction to the Polish translation of the main work by Kantorowicz (*The King's Two Bodies*), to appear in this year.

Key words: Ernst Kantorowicz, middle ages, political theology, scholars' *exodus* from Nazi-Germany